

## KOZETKA (7)



## Reinkarnacja baroku

*Byłoby bardzo glamour być zreinkarnowanym, jako wielki pierścień na palcu Liz Taylor.*

Andy Warhol

*Pomyśleć, że kobiety do XIX wieku portretowano, mówiono o nich, ale do tego czasu one same nie zabierały głosu publicznie. Wiek XIX był także wiekiem tkanin, wstępem do rozwoju przemysłu modowego, świata, w którym głos kobiet jest decydujący. Teraz moda zamienia się miejscem ze stylem życia. Do łask powraca rzemiosło. Minimalizm ostatnich lat zastępuje estetyka baroku.*

## JOANNA FRIEDRICH

Kiedy przychodzi czas pokazów haute couture, po Europie rozlewa się zapach jak z wielkiej butli perfum. Chociaż niektórzy dziennikarze modowi mówią, że haute couture przestaje istnieć, że moda umiera: Wydaje mi się, że stracili modowe libido.

Najpiękniejszy dla mnie w tym sezonie, zarówno zapach, jak i pokaz, haute couture spring 2016, są autorstwa Eliego Saaba, libańskiego konesera i kontynuatora stylu glamour. Jego indyjska księżniczka przebiera się tym razem za hipiszkę, przywodząc na myśl wyjście naprzeciw wolnej miłości i swobodne zgłębianie tajników kamasutry.

Moda jest lustrem społecznych trendów, więc wygląda na to, że czekają nas same przyjemności.

Obecnie mamy dwa trendy w kulturze, jeden goni za przyzwoitością, drugi – wręcz przeciwnie. Jak mawiał Pablo Picasso, „Kobiety albo nie powinny nosić niczego, albo długie

spódnice”. Mawiał on także: „Nie zrozumiecie sztuki, póki nie zrozumiecie, że w sztuce 1+1 może dać każdą liczbę z wyjątkiem 2”. Podobnie jest z miłością i z kobietami.

Kobieta to tajemnica, która swoje sekrety odsłania stosunkowo od niedawna. XX wiek należał do niej. Czy żyła do tej pory tylko w wykwintnej rzeczywistości lub niepisanym niewolnictwie? Co ujawnia światu o sobie? W jakim kierunku zmierza jej styl życia?

Moja ulubiona, Diana Vreeland, redaktor naczelna czasopisma „Vogue”, które ostatnio obchodziło swoje stulecie istnienia, mawiała, że pierwszą zasadą, jaką wpaja się przyszłej gejszy, w wieku lat dziewięciu, jest to, by być czarującą względem innych kobiet. Jej zdaniem każda dziewczynka powinna przejść trening gejszy.

Kultura japońska od lat budzi we mnie ciekawość i zaufanie. Inspiruje, ze względu na funkcjonalność, nienachalność i czystość estetyki.

Uwielbiam czytać i oglądać filmowe realizacje historii gejsz, opowieści o herbaciarniach, ostatnich samurajach i najnowszych japońskich wynalazkach. Japonia, ze względu na bezproblemowe wdrażanie pomysłów technologicznych i uproszczeń życia codziennego jest miejscem mocno zanurzonym w przyszłości. Co, przy jednoczesnym szacunku dla tradycji, daje optymalny wachlarz możliwości wyboru. Tam wszystko wydaje się być na właściwym miejscu. Japończycy nie ustają w poszukiwaniach i ulepszeniach rzeczywistości. Są bardzo interesującym narodem.



Zasady, obowiązujące w społeczności gejsz są dziś pewnym abstraktem. Są nie do odtworzenia, podobnie jak barok w Europie. A jednak warto wspomnieć o solidarności kobiecej, tej archaicznej zasadzie, która obowiązuje już tylko w nielicznych miejscach na świecie, miejscach dotkniętych matriarchatem i prześląkniętych kulturą Wschodu.

Zachód promuje kobietę-dominę. Samicę alfa, która bez namysłu przejmuje wszystkie obowiązki mężczyzny i wyręcza go nawet w tańcu godowym. Nie lubi otwierania przed nią drzwi, a całowanie w rękę traktuje jako niepotrzebny archaizm. Dzieci nie rodzi lub robią to za nią surogatki, nie lubi zmieniać kształtu swojego, wypracowanego w pocie czoła, ciała. (Jeśli już rodzi, wraca jak najszybciej do formy, i, oczywiście, do pracy.) W pracy samica alfa rywalizuje głównie z mężczyznami, bo żeby ich wyprzedzić musi być lepsza od nich. Przekonałam się już niejednokrotnie, że nie można

przyjaźnić się z całym światem. Ale przyjaźń pomiędzy kobietami istnieje i ma się dobrze. Jest piękna i warto o nią walczyć. Tak, jak o ognisko domowe. Kobiety to wiedzą. Nie tylko barokowe damy i gejsze – nauczycielki.

Gejsza była instytucją stworzoną dla piękna, wychwalała je za pomocą muzyki, tańca i sztuki, była jej ucieleśnieniem. Kodeks honorowy gejsz, wbrew pozorom, nie dawał się prowadzić za nos. Dawał szansę bycia sobą, chronił suwerenność jednostki.

Jeśli kobieta będzie łączyć to co najpiękniejsze z przeszłości i odważnie kreować przyszłość, czeka nas bardzo interesująca epoka. Choć podobno ci, którzy znają się na historii są słabymi wizjonerami. Czas pokaże. Pokaż(cie) kobiety.

## „Co słycać”?

Zewsząd słycać głosy narzekania na niski poziom czytelnictwa. Na znikomy, bądź zupełny brak czytania osób piszących, zwłaszcza tych, które dopiero zaczynają tworzyć, które wysyłają swoje płody poetyckie na konkursy literackie czy posiadają już publikacje na łamach prasy albo też na portalach poetyckich, których liczba w zaskakującym tempie wzrasta. Narzeka Andrzej Dębkowski, Stefan Jurkowski, Andrzej Walter, Andrzej Wołosewicz i praktycznie każdy z liczących się dziś krytyków literackich. Ostatnio nawet wzmogły się te głosy (wystarczy przeczytać ostatni numer „Gazety Kulturalnej” czy zajrzeć do e-Tygodnika Literacko-Kulturalnego Pisarze. pl.). Nieustannie podnoszą ten temat nauczyciele, bo młodzież unika czytania lektur posiłkując się streszczeniami, których zatrzęsienie w internecie. Wystarczy wystukać tytuł w googlach i już wyświetla się lista bryków. Uczniowie treść lektury pozyskują błyskawicznie, zamiast doznać smaku bezpośredniego zetknięcia się z oryginałem słowa, dzieła literackiego, czy (broń Boże!) z opracowaniem krytycznym publikacji. Wszelkich wstępów, posłowi młodzież unika jak ognia. No, może tylko ci ambitniejsi, którzy mają zamiar zdawać na studia polonistyczne. I to też wątpliwe, bo raz po raz słyca się narzekanie pracowników naukowych na nieoczytanych i prezentujących coraz niższy poziom absolwentów szkół średnich. Ale ekonomia przesądza o naborze na wyższe uczelnie i tego procesu chyba nie da się, póki co, powstrzymać.

Ale, czy my, żywi autorzy, też utyskujemy na brak zainteresowania literackimi kołami młodych, narzekający na niski poziom frekwencji podczas spotkań autorskich, na znikomą sprzedaż książek, zwłaszcza poetyckich, próbujemy coś w tej kwestii robić?

(Dokończenie na stronie 24)